№ 57 Niedziela dnia 18 Kwietnia 1920 r. Rok V.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Miesięcznie . . . . . . 9 m. — f.
Z odnoszeniem do domu . 11 m. — f
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . . 11 m. — f.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Redakcja otwarta od 11 do 12. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

Numer pojedyńczy 90 fenigów.

Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16.

Ceny dla zagranicy 100 proc. drożej.

Na aktualny temat.

Zbliża się dzień 1 Maja. „Robotnik“, organ P. P. S., nawołuje od dłuższego czasu do uroczystrego świętowania według zaleconego programu i niewątpliwie na tle obecnej sytuacji politycznej odbędą się wszędzie tłumne i jaskrawe manifestacje, podczas których dominować będą między innemi popularne wśród pewnych sfer okrzyki „precz z wojną — niech żyje pokój — żądamy jawności obrad pokojowych i kontroli ludu pracującego nad ich przebiegiem“.

Radom, jak przystało na jedną z silniejszych twierdz ruchu rewolucyjnego, nie pozostanie naturalnie w tyle, aby pro honore domus wykazać jak na dłoni, że ruch ten wzrasta, potężnieje i zasila ożywczymi sokami strupieszały w zarodku młody nasz organizm państwowy... no i że jest bliski zwycięstwa... A dzisiaj tak łatwo pociągnąć masy do przeciwstawienia się obecnemu ustrojowi, bo każdy bądź z zasady, bądź z tytułu osobistych swoich bolaczek i prywacji, ma coś do zarzucenia „niedołężnemu rządowi“, który zawzięcie się krytukuje „w imię dobra publicznego“ ciszej lub głośniej, zależnie od temperamentu „ofiary“.

Prawdopodobnie przebieg uroczystości w ogólnych zarysach będzie taki, jak w latach ubiegłych. A więc wszystkie warsztaty i sklepy w obawie o całość szyb od rana będą zamknięte, śmielsi uchylą drzwi, aby je na rozkaz wysłańców ludu coprędzej zamknąć i t. d. W tym roku dzięki sobocie wyjątkowo będzie mniej kłopotu z wywołaniem nastroju, o czem telegraf rozniesie po wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej, iż cały pracujący Radom dobrowolnie zamarł, dając świadectwo sympatji i poparcia dla ruchu wyzwoleńczego.

Dalej nastąpi składanie przez delegatów wizyt instytucjom prywatnym i rządowym. Prywatne podrożą się dla przyzwoitości i koło 10 — 11 zamkną swe podwoje, natomiast rządowe po wygłoszeniu przez zwierzchników stereotypowych argumentów i po mniej lub więcej parlamentarnej dyskusji, uratują powagę burżuazyjnej Władzy Państwowej, która, jako taka, za święto Państwowe i Narodowe uznaje jedynie dzień 3 Maja.

W tym samym czasie delegaci obejdą wszystkie szkoły z przypomnieniem o święcie pracy. Zwierzchnicy i nauczyciele, nie pytając najczęściej delegatów o legitymacje, z czyjego przychodzą polecenia i kogo właściwie reprezentują, tłomaczyć się będą, że bez polecenia swej władzy nie mają prawa przerywania zajęć szkolnych, potrwa to jednak krótko, delegaci bowiem przejdą na inny ton i dadzą niedwuznacznie do zrozumienia, że w razie nieuwzględnienia ich żądań, mogą nastąpić niepożądane zajścia i że w takim razie oni za następstwa nie odpowiadają, a dla zilustrowania swej mocy, rzucą na dziedziniec szkolny kilka petard, które wywołają zamięszanie i zmuszą zarząd szkoły do wysłania dzieci pod skrzydła rodziców i opiekunów celem zamanifestowania „żywiołowej solidarności“ z ludem pracującym.

Tak będzie, bo tak bywało, a kto ma wątpliwości, czy ja czasem nie koloryzuję, raczy przejść się po mieście w rannych godzinach 1 Maja i zajrzeć tu i owdzie.

A teraz pytanie, *czy* jest i *co* do zrobienia, aby położyć kres tej anomalji, że obywatel wolnej Rzeczypospolitej Polskiej, jeżeli nie czynnie, to biernie musi pod pałką łączyć się z hasłami i metodami, do których ma antypatję i które zwalcza, jako szkodliwe dla Narodu i Państwa.

Niestety, nie znajduję na to pozytywnej odpowiedzi.

Przecież niektóre szkoły, chcąc ratować sytuację uciekały się do nielicujących z ich powagą pertraktacji z przedstawicielami „organizacji“, którzy łaskawie raczyli pozwolić sądom i szkołom nie przerywać zajęć. Gdy zaś wbrew tym zapewnieniom, delegaci, często wyrostki o mocno podejrzanym wyglądzie, zjawili się w instytucji z groźnem ultimatum, „zarząd“ wyjaśnił post factum, że to były samozwańcze rozporządzenia, za które tenże nie może ponosić odpowiedzialności.

A więc niema żadnego wyjścia?

Jest tylko jedno.

Niech zarząd miejscowego koła P.P.S. wyda wcześniej komunikat, że nikt nie będzie zmuszany terrorem, wbrew swemu przekonaniu, do czynnego lub biernego świętowania w dniu 1 Maja, niech następnie zajmie się tem, aby rozmaici niepowołani, być może, delegaci nie nasuwali wątpliwości co do szczerości i dobrej woli „sfer kierujących“, niech stara się tuszować zbyt jaskrawe i często prowokacyjne wystąpienia sztucznie podniecanych i roznamiętnianych tłumów — a wówczas jestem przekonany, że nie będzie zgrzytów i kulturalny ogół zachowa się lojalnie i z całą powaga w stosunku do czynnych uczestników święta *„pracy“*.

T. Wędrychowski.

Nasze walki na Wschodzie.

Jeśli istniały jakiekolwiek złudzenia co do szczerości zamiarów pokojowych komuny moskiewskiej, to ostatnia nota Cziczerina rozprasza je w zupełności. Jest ona bezprzykładną w dziejach dyplomacji prowokacją w stosunku do Polski.

Jednocześnie z notami pokojowemi, wysyłanemi do Warszawy, Paryża i Londynu — rzucają bolszewicy coraz to nowe hordy na pozycje polskie. Wzdłuż całego frontu polesko-wołyńskiego toczą się najzaciętsze walki. Armja bolszewicka, bez względu na ogromne straty, raz po raz uderza Zwiahel i Kalenkowicze, chcąc za wszelką cenę przełamać front wołyński.

Jak wynika z przyjętych rozkazów sowieckich, Trocki wydał kategoryczny rozkaz, że „Kalenkowicze i Mozyrz muszą być zdobyte“. Generałom rosyjskim, którzyby nie starali się w odpowiedni sposób rozkazu wypełnić, zagrożono sądem rewolucyjnym. Dla żołnierzy czerwonej armji urządzano specjalne meetingi, aby zapoznać obrońców rewolucji z doniosłością zdobycia linji Słuczy—„bramy wpadowej“ do polskiej Rzeczypospolitej. Łudzono ich temi samemi sposobami, na jakie wpadał Mikołaj Mikołajewicz podczas ofenzyw w 1914 roku. Dowództwo bolszewickie malując w najczarniejszych kolorach polskie położenie na froncie, „gwarantowało“ krasnoarmiejcom, że z zajęciem Zwiahla i odzyskaniem Mozyrza — wojna z Polską się skończy.

To dążenie do opanowania za wszelką cenę Zwiahla i straconych w lutym Kalenkowicz tłumaczy się nietylko chęcią kontynuowania ofenzywy i zbrojnego poparcia ugodowych propozycji Cziczerina, ale również i położeniem strategicznem, w jakiem się armja bolszewicka po zdobyciu Kalenkowicz znalazła.

Wojska polskie na froncie wschodnim zajmują pozycje, ogólnie biorąc, korzystne. Front polski przebiega od Dźwiny, opierając się o tę ważną barjerę rzeczną, dalej przechodzi przez naturalną linję obronną, którą tworzą pojeziorza witebskie, biegnie wzdłuż Berezyny, Uborci, Słuczy, przecina Podole i łączy się około Uszycy z Dniestrem i granicą rumuńską. Pasem koncentracyjnym dla wojsk sowieckich i punktem wyjścia wszelkich bolszewickich operacji wojennych, jest przestrzeń, rozciągająca się na cały obszar Polesia. W połowie długości przecięty jest ten obszar przez błota pińskie, dzielące go na dwa odrębne odcinki, różniące się między sobą swym charakterem geograficznym i znaczeniem wojskowem. Błota te stanowią bardzo ważną przeszkodę naturalną, bagnisty teren uniemożliwia wszelkie operacje wojenne. Dwie linie kolejowe przecinają ową nizinę, usianą piaszczystemi wysepkami i pokrytą lasem. Jedna, idąca z zachodu na wschód od Brześcia przez Pińsk i Łuniniec do Homla i druga, przecinająca ją z północy na południe od Korostenia do Złobina. Te dwie linie krzyżują się w Kalenkowiczach, niedaleko Mozyrza, nadając tym punktom pierwszorzędne znaczenie strategiczne, strata tych miejscowości uniemożliwia kontakt dwóch oddzielnych armji bolszewickich, tworząc dwa niezależne od siebie tereny wojny. I dlatego dowództwo bolszewickie rzuca całe dywizje do ataku, pragnąc zmusić front polski do cofnięcia się z tego tak ważnego odcinka.

Drugim celem ataków bolszewickich jest linia Słuczy. Ważna barjera rzeczna jaką tworzy Słucza, broni linji kolejowej Sarny—Równo. Przecięcie tej linji zmusiłoby front polski do przesunięcia pozycji o kilkadziesiąt kilometrów na zachód. Jednocześnie przerwałoby jednolitą linję całego wschodniego frontu.

Ataki bolszewickie kierowane na Zwiahel, były według komunikatów sztabu generalnego, najcięższymi w całej wojnie. Dnia 7, 8 i 9 kwietnia doszły one do punktu kulminacyjnego. Posługiwano się nie tylko tankami, ale użyto po raz pierwszy na froncie wołyńskim gazów trujących. Jednakowoż wojska polskie, walczące z niesłychanem męstwem przeciw silniejszemu liczebnie nieprzyjacielowi—wszystkie ataki na rejon Zwiahel i linię Słuczy odparły. Daleko idące plany Lenina i Trockiego spełzły na niczem.

Żądajcie marek plebiscytowych!

Tortury nadziei.

Utkwiła mi w pamięci fantastyczna nowela, która wpadła mi do ręki dawno temu podczas pobytu we Prancji. Pochodziła z pod piura oryginalnego, u nas mniej znanego pisarza de Villiers de L' Isle d'Adams, zbliżonego do twórcy fantastycznych nowel—Edgara Poe. Jeśli mnie pamięć nie myli, nosiła ona nazwę: „Tortury nadziei“, a treść była następująca. W jednem z miast Hiszpanji, za czasów Inkwizycji żył stary rabin, znany ze swojej wielkiej erudycji talmudycznej i używający nadzwyczajnej powagi wśród swoich współwyznawców. Wszelkie usiłowania nawrócenia go spotykały się ze stanowczym oporem. Taki stan rzeczy, który wywoływał zgorszenie u ludzi, nie zarażonych jadem niewiary i herezyi, był kamieniem obrazy dla wielu. Cierpliwość Trybunału Inkwizycyjnego nareszcie wyczerpała się. Wrzucono starego rabina do lochów więziennych. Próbowano wpłynąć na jego przekonania wszelkimi środkami—zaczęto od perswazyj i dyskusyj, a gdy to nie pomogło, przystąpiono do tortur, poczynając od lżejszych, a kończąc na coraz boleśniejszych, jak to było w zwyczaju w owych czasach. Lecz nic to nie pomogło, z właściwą plemieniu swojemu zatwardziałością i uporem trwał on przy swoich błędach, które on uważał za rzecz świętą, a Trybunał Inkwizycyjny za ciężki grzech i szkodliwy obłęd.

Wreszcie, gdy razu pewnego umęczony torturami, leżał nawpół przytomny na wilgotnej ziemi w swoim lochu, zdawało mu się, że przez drzwi przedziera się jakiś promyk światła. Oczom swoim nie wierzył—czy to złuda, czy rzeczywistość. Czołgając się na czworakach, bo przez torturę miał wyciągnięte i poranione stawy, zbliżył się do miejsca, zkąd wychodziło światło. O niebo! nie omylił się—dozorca zapomniał drzwi dobrze zamknąć—Więzień, używając nadludzkich wysiłków, otworzył je. Znalazł się na korytarzu, szczęście mu sprzyjało, ani żywej duszy. Jeszcze kilka kroków, a przedostał się do ogrodu Odetchnął świeżem powietrzem, zakręciło mu się w głowie z radości nadludzkiej, już widział zdala błękitne pasmo sąsiednich gór, gdzie będzie się mógł schronić i odzyskać wolność. Gdy w tem zasłonięta dotychczas przez gęstwinę krzewów wystąpiła wysoka postać Wielkiego Inkwizytora i usłyszał następujące słowa: „Synu mój—aby cię nawrócić. aby duszy twojej nie oddawać na potępienie wieczne, próbowaliśmy wszelkich środków—niestety bezskuteczni. Pozostał nam ostatni środek tortura nadziei. Wybieraj“.

Często przychodzi mi na myśl ta dziwna opowieść, gdy myślę o naszych obecnych stosunkach. I my od stu pięćdziesięciu lat więzieni byliśmy w rozmaitych lochach niewoli, a od lat pięciu męczeni byliśmy torturą nadziei Zaczęło się od przebłysku światła, które ciemnicę oświetliło. Z początku apelowano do słowiańskich uczuć, wspominano miecz grunwaldzki, marzenia ojców i dziadów, mówiono o otwartem sercu i bratnie wyciągniętej ręce, o wolności wiary, języka i kultury, odważniejsi cichaczem szeptali o autonomji. Tutaj

nadzieje się kończyły. Nastąpił patent z dn. 5 listopada 1916 r.. luźna obietnica, z niepewnością granic i jutra. Wreszcie słowo stało się ciałem rzeczywistość przewyższyła najśmielsze oczekiwania poetów romantyków. Na całym obszarze ziemi polskiej rozległ się psalm nadziei. Jakżeż to wszystko blizkie, a już tak dalekie!

A jednak niestety ani w życiu pojedynczego człowieka, ani w życiu narodu niema nigdy zupełnej, niczem niezamąconej radości Niema tryumfalnej fanfary bez zgrzytu. Ten gmach dawnej Rzeczypospolitej, do którego społeczeństwa wraca po stu pięćdziesięciu latach, został rozebrany. Trzeba go odbudowywać nanowo—w warunkach niewymownie ciężkich. Wyczerpani jesteśmy jak zresztą cały świat europejski po pięciu latach tytanicznej wojny. Życie stało się nie doznieśienia ciężkiem, dla jednych źródłem nadmiernych zysków i wywyższenia się dla drugich Cała konstrukcja ekonomiczna została wywrócona. Wszystko jest rozdarte niema wytycznych pojęć i linij. Wewnątrz skazani jesteśmy na walkę politycznych partyj, nazewnątz z oglądamy się na protektorów, gdy tymczasem ten tylko naród jest silny, który jak powiedział to jeden z mężów stanu ubiegłego stulecia moc swoją czerpie w sobie samym.

Niewiadomo, dokąd społeczeństwa europejskie idą, dokąd zmierzają. Zmagają się zasadnicze przeciwieństwa: idea narodowa z jednej, idea socjalna z drugiej strony. Kontrasty natury moralnej i materjalnej wystąpiły na jaw i zaostrzyły się w sposób dotychczas nieznany. Wojna rozpoczęta jakoby w imię wielkich haseł—wolności, sprawiedliwości, kończy się orgią imperjalizmu i kapitalizmu, która w dziejach ludzkich nie posiada sobie równej. Zwycięzcy chcieliby pożreć świat cały. Z bezprzykładnym uporem tępiono i wyklinano idee monarchiczne i zachowacze, przenosząc na kontynent europejski wyobrażenia polityczne rasy angloamerykańskiej, powstałe w zupełnie odmiennych warunkach. Niewiadomo było w tej wojnie, gdzie się zaczynała wyprawa krzyżowa, mająca na celu apostołat ewangielji demokratycznej a gdzie zaczynał się pochód dla zdobycia krajów i złota. Okazano najwyższą pogardę dla pojęć historycznych, rozbijano wiekowe twory historji dla etnologji i gramatyki, otworzono drzwi na oścież dla ostatnich konsekwencyj doktryn demokratycznych—jednocześnie trzęsąc się w panicznym strachu przed ich następstwem rewolucją. Wszak rewolucja jest nietylko doktryną, lecz i metodą—i metodą może jeszcze więcej niż doktryną.

Żaden kongres wiedeński, żaden kongres, złożony z monarchów i urzędowych dyplomatów, nie pozwalał sobie na taką bezwzględną dyktaturę. Mówiąc wciąż o ideałach, oparto wszystko na sile. Proklamowano taki niewypróbowany dogmat, jak samostanowienie narodów, jako alfę i omegę mądrości politycznej. Wszczęto ferment w całej Europie i w innych częściach świata. Dlaczego Egipt, Indye nie mają stanowić o sobie? Czem są one gorsze od Gruzinów?

Jasną jest rzeczą, że burżuazya zachodnio europejska, na razie tryumfując, lecz odrzucając w zwykłej swej krótkowzroczności i zaślepieniu wszystkie ostoje historyczne i zachowawcze, otwierając tem samem drogę wszelkim przewrotom demagogicznym—sama przed sobą wykopała grób. Ludy Europy, wyniszczone duchowo i materyalnie, doprowadzone do ostatnich granic wytrzymałości, jak piłki w „lawa-tennisie“—zresztą ulubionej grze anglo-amerykańs.—podrzucane będą przez demagogów—czy to białych, czy czerwonych—w stronę nacyonalizmu lub rewolucyi.

Niezależnie od tego wszystkiego, dla powstającego z gruzów społeczeństwa jedną z wielkich trosk jest rozluźnienie moralne, którego jesteśmy świadkami. Deklamuje się nieustannie o prawach, zapominając o spełnianiu obowiązków, bez czego nic się utrzymać nie może.

Jesteśmy „pokoleniem, urodzonem w niewoli, zakutem w powiciu“. Muszą wymrzeć—może razem z nami—stare nałogi i nawyknienia. Cóż znaczy w historji narodu jedno pokolenie. Pokolenia ludzkie są jak liście, spadające z drzew, jak pięknie powiada Homer. Wyrosną nowi ludzie, od nas lepsi. Po burzy zaświeci słońce. Życie daje rację tylko tym, co weń wierzą. Pesymista jest już zwyciężony, zanim rozpoczął walkę. Gdzie ze łzą w oku rzucał zasiew ojciec, tam, intonując psalm nadziei, zbierać będzie syn.

J. Bekerman.

Wiadomości polityczne.

Socjaliści zamierzają w dniu 1 maja rozwinąć nietylko bardzo szeroką akcję, agitacyjną i manifestacyjną, lecz planują jakieś czynne wystąpienia. Jeden z przewódców P.P.S. zapowiedział nawet zorganizowanie czynnej akcji socjalistów w armji polskiej przeciw oficerom, do czego mają być użyci żołnierze.

Jest to wyraźne wezwanie do buntu w armji. Te piękne marzenia żydowsko-bolszewickie nie dadzą się oczywiście w Polsce zrealizować. Nasza dzielna armja jest niedostępna dla wrażej agitacji.

Wśród sfer robotniczych w Warszawie krążą pogłoski, że 1 maja „dużo się zmieni“. Ma być zrobiony porządek „z rządem burżujów i paskarzy“ (właśnie socjaliści wystąpili na komisji, sejmowej w obronie paskarzy). Czy jest to zapowiedź jakiegoś zamachu stanu ze strony lewicy, czy wprost rewolucji, dążącej do zaprowadzenia rządów socjalistycznych—nie wiadomo.

Robotnicy odnoszą się coraz niechętniej nie tylko do komunistów, ale i do socjalistów wogóle. Lud wiejski przeciwstawia się im stanowczo. Wszystkie warstwy narodowo uświadomione powinny skupić się do wspólnej samoobrony przed tym nowym zamachem anarchji na nasz byt państwowy.

——

Kopenhagi nadeszły wiadomości, że rokowania między Rosją sowiecką a Koalicją nie doprowadziły do rezultatów, gdyż bolszewicy nie godzą się na zapłacenie długów, zaciągniętych przez dawny rząd rosyjski.

——

W ciągu ostatnich dni toczą się narady polityczne w związku z ogólnem położeniem międzynarodowem. Nasze oficjalne czynniki dyplomatyczne zapoznały się z oficjami poszczególnych ministrów, a następnie podjęły pertrakcje z przedstawicielami ententy. Podobno ze strony niektórych kierowników polityki aljanckiej, zwłaszcza—jak mówią—ze strony Anglji, ma istnieć tendencja do oddziaływania na Polskę w duchu pokojowym.

——

P. Roman Dmowski po powrocie do zdrowia przybędzie do Warszawy. Przyjazd jego spodziewany jest w pierwszej połowie maja.

P. Roman Dmowski będzie brał udział w pracach sejmu, jako poseł.

——

Niemiecki chargé d'affaires, hr. Opendorff, wskutek choroby nie przybył jeszcze do Warszawy.

——

„Naprzód“ podaje, że oficerowie i żołnierze armji Denikina, którzy po rozbiciu tej armji schronili się na terytorjum Polski, a których władze wojskowe rozkwaterowały w Dąbiu pod Krakowem, sprzedają różne przedmioty zdobyte za bezcen, między innymi antyki nieocenionej wartości, przeważnie minjatury, gobeliny, makaty i cenne obrazy malarzy rosyjskich i polskich.

Denikinowcy nie znając wartości tych przedmiotów sprzedają je po cenach wprost śmiesznych, Handel odbywa się przed obozem w Dąbiu, a przedmioty kupują przeważnie spekulanci i handlarze starzyzny. Za przykład może posłużyć fakt, że przed kilkoma dniami jeden z niższych oficerów rosyjskich sprzedał obraz Orłowskiego za 70 kor., podczas gdy obraz ten przedstawia wartość kilkudziesięciu tysięcy koron.

Ze stosunków litewskich.

Państwa zachodnie przestały zwracać baczną uwagę na kraje bałtyckie i Litwę od chwili wycofania z Litwy pod naciskiem gen. Nessla, szefa misji aljanckiej wojsk Bermondta. Skorzystali z tego Niemcy i rozpoczęli na Litwie gorliwą i nieprzebierającą w środkach pracę agitacyjną. Pomagają im skutecznie bolszewicy rosyjscy, widzący przyszłość wielkiej Rosji w sojuszu z Niemcami i w przywróceniu wspólnej granicy rosyjsko-niemieckiej.

Chcąc przeszkodzić porozumieniu litewsko-polskiemu, Niemcy wysłali na Litwę masę swych agentów, którzy jako kupcy i komiwojażerowie jeżdżą po kraju, nie szczędzą pieniędzy i złotodajnych stanowisk zwolennikom sprawy niemieckiej.

Bolszewicy utrzymują również na Litwie ogromne zastępy swych agitatorów, tak że obecnie cały ten nieszczęsny kraj zalewa fala bezładu i anarchji. Jeśli w sprawę tę nie wda się nasz rząd i rządy państw koalicyjnych—Litwa padnie niebawem ofiarą zarazy niemiecko-rosyjskiej.

Anglja a Turcja.

Znany amerykański dziennikarz Wiegand, bawiący obecnie w w Berlinie, ogłosił w pismach nowojorskich korespondencję, w której omawia rzekomy tajny traktat angielsko-turecki. Traktat ten, jeśli istnieje, objaśniałby postawę rządu angielskiego wobec sprawy tureckiej. Szczegółów udzielił Wiegandowi Nazim Bey, minister oświaty w gabinecie Talaata Paszy. Traktat, zawarty w kwietniu 1919 r., przyznaje Konstantynopol Turkom. Wzamian otrzymuje Anglja kontrolę nad Dardanelami, a pozatem nad częściami Syrji i Mezopotamji. Ostatni ustęp traktatu obowiązuje sultana do pidpisania po zawarciu pokoju nowego traktatu, w którym Turcja uzna zwierzchnictwo Anglji i zobowiąże się do „materjalnej pomocy“ dla Anglji, w razie potrzeby.

Waszyngtoński koresp. „Echo de Paris“ donosi, że wiadomość o tym rzekomym tajnym układzie angielsko-tureckim wywołała w Ameryce ogromną sensację. Wskazuje na to, że Wielka Brytanja dąży do skupienia w swoich rękach i pod swoim wpływem najważniejszych punktów handlowych i najznaczniejszych portów świata. Gdyby wiadomość ta się sprawdziła, wtedy prezydent Wilson, jak zapowiada korespondenta paryskiego dziennika, wyśle do Londynu energiczny protest.

Teodor Jeske-Choiński.

Zmarł w Warszawie jeden z najwybitniejszych pisarzy polskich, Teodor Jeske-Choiński. Był to pisarz prawy i czysty, wierny i rycerski za co należy mu się od potomnych dobra pamięć i cześć. Nazwisko jego związane jest ściśle z określonym kierunkiem społeczno-politycznym. Zasłużył się w walce z żydowstwem, ogłaszając szereg prac i studjów z dziedziny żydoznawstwa.

Osobny rozdział w twórczości Jeske-Choińskiego stanowią jego powieści historyczne, które zdobyły sobie wielką poczytność, jak: „Stłumione iskry“, „Gasnące słońce“, „Trubadury“. W swoim czasie wielkie zainteresowanie wzbudziła książka Jeske Choińskiego „Neofici polscy“, w której autor podał nazwiska wszystkich neofitów polskich, począwszy od frankistów, a kończąc na neofitach doby ostatniej.

Próbował także Choiński sił swoich na polu dramatycznem: „Na straconym posterunku“ (1891), „Ostatni akt“ (1893).

W sprawie cerkwi prawosławnej.

Krążą pogłoski, jakoby cerkiew prawosławna na Placu 3 Maja miała być zamienioną na kościół dla garnizonu.

Niemcy, w czasie okupacji, uczynili tak z soborem na Placu Saskim w Warszawie. Chociaż odbyło się to bez udziału naszego duchowieństwo, słyszymy, że jedną z głównych przeszkód do zburzenia, jest ta okoliczność, że sobór jest świątynią katolicką. Prócz tego obrońcy soboru powołują się na jego zalety architektoniczne, których nie posiada tutejsza cerkiew, podobna do „sztofa z czetyrmja rjumkami“.

Licznemu garnizonowi wojsk austrjacko-węgierskich wystarczał nasz kościół Marjacki. Niema więc konieczności zabierania cerkwi na kościół i stworzenia przeszkód do zburzenia tego pomnika naszej niewoli.

Obawa, że żydowsko-bolszewicki rząd zburzy w odwet kościoły w miastach rosyjskich, jest zbyteczną, bo kościoły i cerkwie zamienione już zostały na kino-teatry. Natomiast więcej można obawiać się, że przy układach pokojowych bolszewicy wytargują zwrot cerkwi do użytku kacapów, którzy zapewne zjawią się u nas z kawiorem, dla dogodzenia nowej arystokracji paskarskiej. J. P.

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Bogumiła W. *Jutro:* Tymona M. Wschód słońca o godzinie 5.03. Zachód o godzinie 6 57.

Radom. 17 kwietnia.

= **Nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się we wtorek dn. 20 bm. o godzinie 8 wieczór w sali posiedzeń Rady.

Porządek obrad:

1. Wnioski Komisji Finan.-budżetowej w sprawach:
   a) budżetu szkół powszechnych w Radomiu,
   b) budżetu szkoły Rzemiosł,
   c) wyrównania pensji niektórym pracownikom miejskim.
2. Wniosek Komisji Prawnej w sprawie podatku od przyrostu wartości własności nieruchomej.
3. Wybór uzupełniający członka Urzędu Mieszkaniowego.
4. Wybór delegata do Komisji stałej przy D. O. G. Kielce.
5. Wolne wnioski.

= **Ograniczenie ruchu kolejowego.** Od d. 14 bm. odwołano pociągi nr. 22 i 26, Skarżysko—Dęblin i Lublin—Dęblin. Od d. 15 bm. pociągi nr. 21 i 25, Dęblin—Skarżysko i Dęblin—Lublin, od d. 14 pociągi nr. 911 i 912, Łuków—Lublin, które zostały zamienione na pociągi nr. 975 i 982. Odjazd z Łukowa o godzinie 6 ej rano, a odjazd z Lublina o godz. 3 ej popoł.

Od dnia 17-go odwołują się pociągi nr. 23 i 24, Dęblin—Strzemieszyce (przyjazd do Radomia o 4·10 popoł. (nr. 23) i o 11 05 rano (nr. 24); od dnia 18-go pociągi nr. 41 i 42, Strzemieszyce—Granica i 411 i 412, Strzemieszyce—Sosnowiec Wied. przez Dąbrowę.

Od 15 bm. wagony bezpośredniej komunikacji Tarnobrzeg—Warszawa kursują z pociągami nr. 713/714, Skarżysko—Tarnobrzeg, nr. 11 i 12 Skarżysko—Dęblin i 951, 952 Dęblin—Warszawa Brz

= **Solidność.** Jeden z kupców radomskich otrzymał następujący list:

„Przed wojną omyłkowo nie policzono mi w pańskim sklepie na 3 rs. kop. 10, które po przyjeździe z Rosji zwracam w dwójnasób.

Z szacunkiem

Polak katolik“.

Owe siedm rubli przeznaczył wierzyciel na Tow. św. Wincentego à Paulo.

= **Swawola.** Od jednego z naszych czytelników otrzymalismy następujące pismo:

„Czy dyrektor męskiej szkoły p. Temersona, która się znajduje przy ul. Kilińskiego 13, nie mógłby ukrócić swawoli źle wychowanych uczniów swej szkoły?

W środę 14 bm. między godz. 3 a 4 po poł., przechodząc przez ulicę, na której znajduje się ów zakład naukowy, zostałem przez uczniów tej szkoły obrzucony wapnem, oberwanem z muru uczelni. Owych uczniów było czterech. Nie zważając na moje napomnienia i prośby, śmiali się, nie przestając rzucać wapnem z balkonu, na ktorym stali (balkon na I-szem piętrze z lewej strony).

Przypuszczam, że dyrektor szkoły poczyni odpowiednie kroki, w celu ukrócenia swawoli swych uczniów“.

= **Ogłoszenia.** Mieszkańcy bocznych ulic i przedmieść są upośledzeni nawet w zakresie ogłoszeń i obwieszczeń, rozlepianych tylko w śródmieściu. Magistrat ogłasza np. opłatę od psów i podaje termin dość krótki, grożąc za uchybienie terminu karą w wysokości 50 proc. od wyznaczonej opłaty. Dlaczego podobne obwieszczenie nie jest rozlepione na wszystkich ulicach?

= **Brak światła.** Na bocznych ulicach i przedmieściach już od paru tygodni panują egipskie ciemności, ale za to Lubelska jest stale oświetlona. Czy tym mieszkańcom—biedakom, którzy są zmuszeni mieszkać na podrzędnych ulicach światła nie potrzeba?

= **O ceny.** Pomimo ciągle wydawanych taks na mięso przez Urząd Walki z lichwą, nigdy nasi poczciwi pp. rzeźnicy do nich się nie stosują. Niedawno ustalono cenę na słoninę 24 mk., a obecnie już pobierają 26—28 marek za funt. To samo z mięsem.

Czyżby ceny ustalano tylko dla formy, a nie dla stosowania ich w praktyce?

= **Sprostowanie.** W numerze 54. Głosu Radomskiego została pomieszczona wzmianka o jednej z Ochron, w której wedle wyrażenia szanownego delegata p. Feliksa Kuczkowskiego, owa Ochrona w swym zakładzie (ironicznie nazwanym „opiekuńczym“) dopuściła do rozwoju epidemji tyfusu plamistego, przyniesionego natabene do Ochrony przez dzieci przychodnie, korzystające z obiadów Komitetu Pomocy dla dzieci, o czem naturalnie sz. delegat nie był powiadomiony. Wogóle szkoda, że sz. delegat, zamiast na gawędach, nie oparł swego zarzutu na sprawdzeniu (osobiście, jakie rzeczywiście nieszczęśliwe warunki lokalne ale bynajmniej nie z winy Ochrony, zmusiły Ochronę do tego kroku, by personel i dzieci pozostawić na kuracji na miejscu. Jaka jednak trokliwa i kochająca, choć bezinteresowna, musiała być ręka dr. Florjana Kuczyńskiego i zohydzonej opieki! gdy w tych nieprawdopodobnych, bo kręcących bicz z piasku, warunkach nie pozwoliła przepaść ani jednemu dziecku. Do uwag sz. delegata, znającego rzeczywiście zbyt pobieżnie miejscowe stosunki, by źródła zła upatrywać we właściwym kierunku, to jeszcze dodać należy dla uwypuklenia obrazu, że rzeczywista pomoc dla Ochron, wyraża się jak dotąd, w masie szematów i papierów do wypełnienia, no i jak w obecnym wypadku słowami, tem boleśniejszej, że niesprawdzonej krytyki. Wogóle więcej czynów a mniej słów przydałoby się w Radomiu, nie tylko w tym jednym wypadku. Przewodnicząca Ochrony I *Wanda Jarzyńska.*

= **Ceny** na skórę stale wzrastają. Obok braku skór winien tu i pasek, który sytuację bezwzględnie wyzyskuje. Rząd powinien wejrzeć w tę sprawę.

= **Nieporządki miejskie.** Od jednego z czytelników naszych otrzymaliśmy następujące pismo:

To co „Głos“ pisze w № 55 o nieporządkach miejskich na ulicy Świeżej, możnaby jeszcze bardziej zastosować do ulicy Nowogrodzkiej, tam w jednej z kamienic urządzone są w mieszkaniach ustępy, zawartość ich jednak nie ścieka do dołu ustępowego, tylko wprost na ulice bo takie jest urządzenie. Komu wypadnie przechodzić przez tę nieszczęśliwą ulice rano albo wieczorem musi sobie nos zatykać, ażeby choć w części zapobiedz wchłanianiu w siebie przyjemnej woni.

Ulica ta przed niektórymi domami np. przed domem № 20 od czasu ustąpienia moskali jest niezamiataną. Wyziewy z błotnej kałuży, która się wytworzyła ze ścieków rynsztokowych są również bardzo miłe, jednem słowem jak tak dalej policja i miasto dbać będzie o porządki, to zdobędziemy rokord pierwszeństwa nad miastami chińskiemi.

Z Polski i ze świata

= **Pomoc dla dzieci nad Bugiem.** Inspektorzy Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego PKPD, docierając do najbardziej oddalonych zakątków Polski i niosąc pomoc dzieciom, stwierdzają, iż w szczególnie ciężkich warunkach znajduje się powiat bialski. Powiat ten wyniszczony przez Niemców wskutek bezwzględnych rekwizycji i zrujnowany wskutek toczących się we wschodniej jego części walk, pogrążony jest w takiej samej nędzy jak ludność na brzegach Stochodu (Wołyń) lub powiat nowogródzki. Kwitnące niegdyś miasteczka Kodyń, Kostomłoty, Sławatycze i Hanna leżą dziś w gruzach. Po wsiach obsianych jest zaledwie 30 proc. pól, a procent zniszczonych przez wojnę zabudowań wynosi przeciętnie 60 proc Ponieważ zniszczenie zabudowań wzdłuż brzegów Bugu dochodzi do 100 proc. ludność wraz z małemi dziećmi mieszka w okopach. Okropne warunki zdrowotne sprawiają, że około 20 proc. dziatwy, według opinji dr. Dunańskiego choruje.

Miejscowy komitet pomocy dzieciom, dzięki sprężystości vice-prezesa ks. Massalskiego i miejscowego starosty pracuje bardzo energicznie. Starostwo wydało podkomitetom bądź zapomogi pieniężne na instalowanie kuchen bądź kuty do gotowania strawy dla dzieci. PKPD. dostarcza żywności dla 4000 dzieci.

= **Kino jako szkoła zbrodni.** Pisma wiedeńskie donoszą o wypadkach bandytyzmu, uprawianego przez 2 chłopców w wieku lat 12 i 9. Chłopcy ci zaczaiwszy się, czekali uzbrojeni w młotki, na dziewczątka, wracające ze szkoły. Wyskoczyli nagle z ukrycia i grożąc dziewczynkom młotkami, zażądali, aby oddały im ubranie. Na krzyk przerażonych dziewcząt przybiegli ludzie. Wówczas rabusie rzucili się do ucieczki, jednakowoż jak się okazało później wykonali jeszcze dwa analogiczne bandyckie napady. Kiedy ich wreszcie ujęto młodociani rabusie zeznali, iż wzorowali się na obrazach kinowych. Pragnęli zrabować ubrania, aby następnie sprzedać je i kupić sobie łakoci.

= **Co piąty człowiek w Czechach jest urzędnikiem!** Pod względem liczebności świata urzędniczego osiągnęła Czecho-Słowacja stanowczo rekord nad dawną Austrją, gdy bowiem stara śp. Austrja posiadała 400.000 urzędników. Czecho-Słowacja posunęła swój zmysł biurokratyczny tak dalece, iż posiada już 700.000 urzędników, tak że, wliczywszy w to kobiety i dzieci, każdy co piąty człowiek w Czechach jest państwowym urzędnikiem. To niesłychane przeciążenie państwowo-urzędniczego aparatu nietylko jest spowodowane konieczością państwową ile dążeniem rozmaitych stronnictw politycznych do zatrudnienia swych członków w służbie państwowej.

= **W Petersburgu umiera 30.000 osób tygodniowo.** Przybył do Warszawy jeden z członków lewicy P. P. S., który uciekł z Petersburga. Wedle informacji tegoż Petersburg liczy obecnie pół miljona mieszkańców zamiast 2 i pół miljona. Tylko 5 proc. fabryk jest czynnych, lecz tylko pracują one na potrzeby armji. Skromne utrzymanie jednej osoby kosztowało w styczniu 60.000 rb. miesięcznie. Ludność otrzymuje na bony tylko 150 gr. chleba dziennie na osobę. Inne artykuły trzeba kupować w wolnym handlu. Ceny niezbędnych artykułów żywności są następujące; funt masła 2000 rb. słoniny 2200 rb. chleba 2500 rb., mięsa wołowego 800 rb., wieprzowego 1800 rb., świeca 850 rb., pudełko zapałek 100 rb., trzewiki od 15 tysięcy do 20 tysięcy rb. garnitur męski od 25.000—30.000 rb. Statystyka prowadzona przez lekarza szpitalnego wykazała, że w Petersburgu umierało 30.000 osób tygodniowo. Temperatura w salach szpitalnych wynosiła w zimie 3 st. poniżej zera.

= **Hindenburg** wzywa do utrzymania **„ducha z 1914 r.“.** „Allgemeine Zeitung“ donosi, iż marszałek Hindenburg przyjął godność honorowego prezesa w stowarzyszeniu młodzieży „Nationale Jugend“ w Erfurcie, podając jako hasło działania: „Nie zapominajcie ducha z 1914 r.“

OFIARY

Złożone w Administr. „Głosu Radomskiego“

Na szpital św. Kazimierza. W dniu Imienin ukochanej matki ś. p. Waleryi z Iwaszkiewiczów Splisgart składają córki 30 mk.

Na dar Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Wydział Finansowy Dyrek. Kolej. mk. 213, rb. 5.

Wydział Prawny Dyrek. Kolej. m. 65.

Na Koło Akademików. Dr. Janasiewiczowie m. 200.

Na plebiscyt. Edmund Laskowski mk. 65.

Janusz Werner m. 20.

Stefan Kaczmarski m. 35.

Stanisław Sybilski m. 50.

Inż. A. Satkowski m. 100.

Uzbierane na tacę w kościele w Zakrzewie m. 500, k. 38, rb. 1.

Na Czerwony Krzyż. Seminarjum nauczycielskie męskie.

Kurs wstępny k. 18
„ I k. 36.30.
„ II k. 45.40.
„ III k. 25.25.
„ IVa k. 18, mk. 1.
„ IVb k. 30, mk. 20.
Nauczycielowie k. 100.
Razem k. 272.95, mk. 21.
Bezimiennie m. 5.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

TELEGRAMY

z dnia 17 kwietnia

Komunikat sztabu polskiego.

Front wschodni.

Na Polesiu nieprzyjaciel ponawiał swe ataki w rejonie Strachowicz, ostrzeliwując resztę odcinka intensywnym ogniem artyleryjskim. Ataki były naogół słabsze od dotychczasowych i zostały odparte bez trudności. Pozatem sytuacja bez zmiany.

Z terenów plebiscytowych

BYTOM, (PAT). Komisja rządząca zezwoliła narazie na dalsze urzędowanie rad gminnych wybranych w wyborach listopadowych. Uchwała Rady najwyższej unieważniająca te wybory, została nadal w mocy. Komisja rządząca w stosownej chwili unieważnienie to urzeczywistni, zarządzając nowe wybory.

OLSZTYN, (PAT). Wczoraj konsulat polski w Olsztynie otrzymał od międzysojuszniczej komisji plebiscytowej oficjalne zawiadomienie, że kartki plebiscytowe mają być gotowe na 21 kwietnia. Jest to parodja plebiscytu. Dotychczas żaden wiec polski nie mógł się odbyć z powodu pogromów niemieckich lub z powodu zakazów komisji.

Na Śląsku Cieszyńskim.

CIESZYN, (PAT). Strajk w elektrowni miejskiej, gazowni oraz innych przedsiębiorstwach został jeszcze w nocy przerwany.

I maja w bolszewickiej Rosji.

MOSKWA, (PAT). Rząd sowiewietów postanowił dzień 1 maja przeznaczyć na uporządkowanie kraju. Tego dnia cała ludność powinna pracować przynajmniej 6 godzin przy czyszczeniu miast i oczyszczaniu zapuszczonych pól i poprawie dróg. Nawet dzieci mają być użyte do lżejszych robót.

Przewrót w Niemczech.

WIEDEŃ, (PAT). Donoszą z Bochun, że dziś wkroczyły tu oddziały Reichrswehru.

Rokowania Francji z Watykanem.

LYON, (PAT). „Figaro“ podaje o biegu rokowań Francji z Watykanem. Rokowania zostaną zakończone z końcem kwietnia.

Konferencja w S. Remo.

LYON, (PAT). Rząd włoski zaprosił rząd belgijski do wzięcia udziału w konferencji w San Remo. Belgję reprezentować będą ministrowie Hueysmans i Jaspar.

Kurs marki polskiej.

POZNAŃ, (PAT). Marka polska idzie w górę. Kiedy niemieckie marki notowano wczoraj 312 kurs ich wynosił dziś tylko 220.

Rozbrojenie Niemiec.

PARYŻ, (PAT). Pierwszem zagadnieniem, którem się zajmą w San Remo naczelnicy rządów sprzymierzonych, będzie rozbrojenie Niemiec.

Z Czech.

PRAGA, (PAT). Massaryk przyjął dymisję gabinetu.

Z Turcji.

LONDYN, (PAT). Mustafa Kamal ogłosił się wielkim wezyrem i ministrem rządu anatolskiego.

Klęski bolszewików.

AMSTERDAM, (PAT). Dzienniki donoszą z Tokio, że Japończycy odnieśli na Syberji zupełne zwycięstwo. Wojska syberyjskie zostały pobite koło Streteńska. Japończycy pobili bolszewików również na wschodnim wybrzeżu jeziora Bajkalskiego.

Siedziba Kappa.

GDAŃSK, (PAT). Dziennik gdański donosi, że pisma niemieckie ostatnio „Vorwärts“ stwierdzają wyraźnie, że w Gdansku znajduje się nietylko sam Kapp, ale także znaczna liczba jego zwolenników.

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY

St. Brzozowski i M. J. Szmorliński

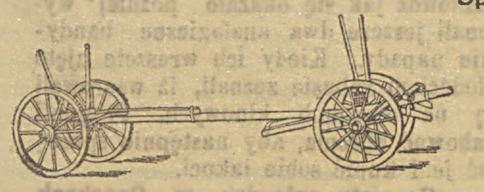
Radom, Plac 3-go Maja Nr. I. Telefon Nr. 45.

Poleca: Oleje maszynowe i cylindrowe, Smary do wozów, Tłuszcz „Tovoteà“, Dziegieć i t. p.

Fabryka Wyrobów Drzewnych i Żelaznych

E. BARWICKI w Radomiu

Sp. z Ogr. Odp. 4328—



Poleca wyborowe **koła z obręczami naciąganemi na zimno** prasę hydrauliczną, **wozy** wojskowe, folwarczne i włościjańskie. Wykonanie **bardzo** dokładne. **Gwarancja.**

ZAKŁAD WÓD MINERALNYCH

w CIECHOCINKU

jest otwarty od dnia 16 maja do dnia 30 września włącznie

wody Ciechocińskie jodo-bromo-słone szczególniej są pożyteczne w cierpieniach skrofulicznych, reumatycznych i artretycznych, chorobach kobiecych i nerwowych, przewlekłych zapalenia kości, okostnej i stawów, wadliwej lub zwolnionej przemianie materji, otyłości, chronicznych chorobach skórnych, przewlekłych katarach górnego odcinka dróg oddechowych, niektórych cierpieniach żołądkowo-kiszkowych, chorobie angielskiej i wielu innych. 4347—2

Zaklad posiada 11 źródeł z rozmaitą koncentracją solanki od 6 3/4% 1/3% — (artezyjskie № 8 do picia zawierające 1,28 jednostek emanacji radioaktywnej).

W Ciechocinku można brać kąpiele: solankowe, borowinowe, kwasowęglowe, elektryczne, świetlne, łaźnie, zabiegi hydropatyczne i inhalacje.

T-wo Akc. Polska Centrala Handlowa

Oddział w Radomiu.

Podaje do wiadomości, że na posesyach T-wo Ak. P. C. H. w Radomiu ul. Skaryszawska № 53/55, otworzone zostały magazyny warrantowe z własnymi bocznicami kolejowymi.

Przyjmowane są do zamagazynowania w składach żelazobetonowych i na placach obok bocznic kolejowych wszelkie towary w ładunkach wagonowych i mniejszych.

Pod zastaw złożonych towarów w składach T-wo Akc. P. C. H. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa Oddział w Radomiu może udzielać kredytów.

Bliższych informacyi udziela biuro Oddziału T-wo Akc. P. C. H. ul. Skaryszewska № 53/55. 4391—

WYTWÓRNIA

i Przedsiojębrstwo Wyrobów Cementowych i Betonowych

„ŻEL.-BET.“

A. JANISZEWSKI

Radom, Długa № 28. — Składy Ogrodowa № 11.

Dachówki Piastowo Cementowe, Lekkie i Trwałe. Cembrowiny różnych systemów. Płyty chodnikowe, Rynsztoki i Podrynniki. Rury Betonowe do kanalizacji. Słupy słupki do ogrodzeń, ogrodów i t. p. Krycie dachów. 4263—

SPECJALNOŚĆ

SŁUPY MOCNE, Tanie, Ładne, Trwałe, Schody, Balkony. Żłoby dla koni. Wanny Kąpielowe.

BENZYNĘ, OLEJ MASZYNOWY, SMARY DO WOZÓW, TŁUSZCZ „TOVOTTA“, OLEJ MINERALNY DLA TARTAKÓW i INNE TŁUSZCZE.

Oraz PIŁY WSZELKIEGO RODZAJU, PILNIKI, ZAMKI, KŁÓDKI, KLUCZE FRANCUSKIE, KOSY, SIERPY, OSEŁKI, PŁUGI i WSZELKIEGO RODZAJU

ARTYKUŁY TECHNICZNE

posiada na składzie 4386—4

Dom Handlowy Jan Pawłowski i S-ka

Warszawa — Wspólna 31 — telefon 295-15.

UWAGA! Spółkom rolniczym, kooperatywom i sejmikom—specjalny rabat.

Państwowy Urząd Węglowy

podaje do wiadomości właścicieli kopalń, że w celu poparcia ich wysiłków w sprawie podniesienia wydobycia węgla, od 1-go kwietnia będą wypłacane specjalne premja za przewyższenie wysyłek pg. zleceń Państwowego Urzędu Węglowego ponad określoną normę.

Na kwartał bieżący kwiecień — czerwiec, za normą przyjmuje się połowa wysyłek, wykonanych przez odnośne kopalnie w ciągu II-go półrocza 1919 r. Za nadwyżkę ponadtę normę przedsiębiorstwa kopalniane otrzymają prócz zwykłej ceny dodatkowo po 50 mk. od tonny węgla kamiennego i po 30 mk. od tonny węgla brunatnego, tytułem premji.

Nowopowstające kopalnie otrzymają premjum za całkowitą wysyłkę.

Jednocześnie, aby dopomódz kopalniom do zwiększenia swych środków produkcyi Ministerstwo Przemysłu i Handlu będzie wydawało przedsiębiorstwom bezprocentowe pożyczki i zapomogi na nowe inwestycje i urządzenia gospodarcze, mające na celu podniesienie wydajności kopalń w najbliższej przyszłości.

Zgłoszenia kopalń o takie pożyczki lub zapomogi, wraz z planami i kosztorysami robót lub inwestycji, oraz szczegółową kalkulację przewidywanego ich wpływu na zwiększenie wydobycia węgla, powinny wpływać do miejscowych Urzędów Górniczych, które wraz ze swoją opinją prześlą je do uznania Pana Ministra Przemysłu i Handlu.

Warszawa dn. 13 kwietnia 1920 r. 4459—1

Precz z esencją octową.

Kto dba o swoje zdrowie i chcę używać prawdziwy ocet wyrabiany z czystej okowity bez, żadnych absolutnie domieszek, niech kupuje w fabryce octu spirytusowego „ZDROWIE,

N. PRZEDNOWKA

w Radomiu przy ul. Warszawskie, L. 8, skład w podwórzu, egzystujący od roku 1887

Zawiadomienie.

Kasa Pożyczkowo Oszczędnościowa w Radomiu przy ulicy Lubelskiej № 46 wydaje pożyczki i przyjmuje wkłady na 7% w markach i rublach. 4460—5

BIURO

Wiertniczo-Hydrotechniczne

A. Kolasińskiego

Radom, ul. Lubelska 50.

Egzystuje od 1902 r.

Wykonywa:

Głębokie wiercenie ziemi w celach poszukiwawczych. Studnie Artezyjskie, Bruklińskie i Abisyńskie. Osuszanie piwnic z wody podskór. Kanalizacje i wodociągi.

Dostarcza i montuje

Pompy parowe, transmisyjne i ręczne.

Posiada na składzie

Pompy, rury, łączniki i różną Armaturę, w zakres Hydrauliczny wchodzące.

Z poważaniem

4456— A. KOLASIŃSKI.

Nowość!

Została otwarta pierwsza polska pracownia mereszek, przyjmuje i wykonywa sumiennie wszelkie wykończenia do sukien oraz bielizny Lubelska № 49 I piętro Halina Menczykowa. 4458—1

Zjazd organistów.

Związek Zawodowy Organistów pod wezwaniem św. Cecylji w Państwie Polskiem zaprasza wszystkich organistów na zjazd ogólny do Warszawy na dzień 28 i 29 kwietnia r. b. Na zjeździe tym obecni będą reprezentanci wszystkich klubów Sejmowych. 4462—1

SERADELE — ŁUBIN — WYKĘ

w partjach wagonowych

POLECA: 4396—24

Warszawska Spółka Rolniczo-Handlowa

„ZIARNO“ w Warszawie, Ptasia 2, telefon 238-84.

Biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży

Władysława Karczewskiego

w Radomiu Plac 3 maja № 5.

Przyjmuje do komisowej sprzedaży biżuterję, garderobę, meble oraz wszelkie przedmioty domowego użytku.

Ma do sprzedania i dzierżawy majątki i domy. Poszukuje do kupna różnych posiadłości miejskich i ziemskich na miejscu i na prowincji, jako też interesów handlowych i przemysłowych.

Sprzedaje: Meble, różną garderobę męzką i damską. Majątek z inwentarzem i zasiewami po Radomiem.

Zakład wodoleczniczy i Sanatoryum

Dr. Kupczyka spec. chorób nerwowych

4379-3 KRAKÓW, ul. Szujskiego 9, tel. 1295.

Jednoroczne karpy szparagowe w kulturze do sprzedania przy ul. Ogrodowej 3. 4429—2

Dom do sprzedania przy ulicy Wysokiej pierwszeństwo pułkowi. Wiadomość: Skaryszewska № 11 m. 7. 4440—3

Zęby sztuczne stare, połamane, kupuję. Płacę do 12 mk. i wyżej za ząb. Adres: Skaryszewska Nr. 21, Malik. 4384—6

Do sprzedania dwa domy z placem №№ 59 i 61 Wiadomość: Wysoka 4—Majewski. 4435—3

Potrzebne zdolne prasowaczki zaraz pralnia „HELENY“ Plac 3-go Maja 5. 4405—6

W Rajcu willa z 3-ch mieszkań z ziemią do wynajęcia. Wiadomość Wysoka 4—1. 4457—1

„IUS“ KURSA PRAWNICZE „IUS“

KRAKÓW, JASNA 10. 3859—

zreorganizowane przystosowane do ostatnich zmian.

Dla prowincji i wojskowych

SYSTEM PISEMNY

Lekcje zbiorowe i indywidualne.

Dla kapitalistów i rolników.

Majątki ziemskie na kresach do sprzedania Łatwa eksploatacja lasów i parcelacja ziemi. Informacji udziela Borowski Warszawska 8 m. 6 front od 3 do 7-ej. 4465—4

Zgubiono kartę tożsamości na imię Chaim Pejsach Albaum wydaną przez Mag. m. Rad. za № 968 dnia 20/II 20 r 4464—1

Zgubiono kartę tożsamości na imię Antoni Bornatek wydaną przez Mag. m. Radomia za № 4243—dnia 28/VII 19. 4463—1

Znaleziono poszewkę w ogrodzie. Wiadomość Marjacka 4 m. 19. 4461—1

JEDYNE w POLSCE pismo poświęcone sprawie kojarzenia małżeństw 4300—5

„FORTUNA“ Nr. 11

o bogatej i zajmującej treści wyszedł z druku

Red. i Adm. Kraków Rynek II.

Wszędzie do nabycia.

Ogłoszenie matrym. po 50 f. za słowo.

Redaktor: Wojciech Biega. Druk „J. K. Trzebiński“ — Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski“.